

Co ja właściwie widziałem, Kaszpirowski z kolegą??



Jasiu fajny film widziałem {momenty byli}; {byli, szczególnie, po filmie Jasiu}, tak w popularnym programie satyrycznym pt. 60 minut na godzinę, zaczynał się skecz z recenzją z aktualnego przeboju filmowego.

Gdy obejrzałem ujawniony niedawno nagrany występienia pretendentów do fotela PREZESA z odbytego dwa lata temu zjazdu wyborczego PZTS [https://www.youtube.com/watch?v=OQ8m8biXw7w&index=2&list=UUbzM\\_G2dAzeT79\\_3kZtpnNg](https://www.youtube.com/watch?v=OQ8m8biXw7w&index=2&list=UUbzM_G2dAzeT79_3kZtpnNg)

]

, w którym to pretendenci stroszyli piórka mówiąc wybierz mnie, bom ładniejszy, bom skuteczniejszy, a ten drugi to jest be, ba manipulant jest.

Właściwie oglądając te filmiki, to nie wiem co oglądałem „Głupi i jeszcze głupszy”, czy może adaptację "Glengarry Glen Ross".

Oglądając czułem się jak na takim spędzie, gdzie akwizytorzy próbują mi wcisnąć po garnki 100 zł za 1000 zł, licząc na moją naiwność.

Tak to widziałem na jednym i drugim filmie. Obydwaj akwizytorzy nawet nie ukrywali, że gadają głupstwa, choć WW gadał pierdoły, to historia dowiodła, że na Sali byli naiwni, którzy ulegli czarowi czystej manipulacji. Można by rzec, że PINOKIO to wzór prawdomówności, o czym nie można powiedzieć o tych panach z filmu, jak dowiódł czas późniejszy.

Jeden z tych panów chwali się, że już 50 lat gra w tenis stołowy, sugerowało by to, że to charakterny chłopak ze Śląska, z tych czasów gdy słowo było święte. Widocznie źle oceniłem tamte czasy, a może pochodzenie, bo wygląda na napływowego, ni na miejscowego.

Moja ocena tego pana nie zmieniła się od paru lat, gdy lata temu wspólnie ze słynnym SM zmanipulowali rozgrywki ekstraklasy lub I ligi, nie pamiętam, ale ten numer z walkowerem pamiętam i jego interpretacje, ale czego dla prezesa się nie robi, prawda.

Czas przywrócić pamięć i obu panów poddać kuracji biliobilem i miłorzębowej, a może też czymś innym.

Czas rozpocząć powtórkę z pamięci, na podanym wstępnie linku można obejrzeć monologi obydwu panów. Ja obejrzałem z uwagą i ze stoperem w rękę, co z tego wynikło, to poniżej:

Panie prezesie Wojciechu Waldowski minęło właśnie dwa lata od

pańskiego wyboru, w swym programie wyborczym które przedstawił pan na WZD, w trakcie przemówienia między minutami 12.38, a 14.01 mówił pan, że pozyska sponsora, który zasili kasę PZTS, by tenis stołowy rósł w bogactwo, a nam żyło się dostatniej.

I faktycznie, z tego co wiewiórki donoszą, dwóm panom z tenisa stołowego żyje się dostatnio, to panu, i panu dyrektorowi biura.

Sponsorami zaś okazali się, zawodnicy, kluby którym podniesiono opłaty licencyjne.

Pan Marek Przybyłowicz między 4.30 a 5.30 minutą swego wystąpienia wyborczego mówił o jawności działania związku, a „Jawność” to rzadki kwiat, to rzadkie dobre, dlatego być może do tej pory łatwo się mówi jawność, niż ją okazuje.

To są niektóre momenty z filmu wyborczego, tzw. pułkownika, który przeleżał równo 2 lata w zakamarkach sieci, by w rocznicę wyborów ujawnić swą obecność.

Obydwaj panowie jak pokazuje życie nie mieli prawdopodobnie zamiaru wprowadzać swych obietnic wyborczych w życie. Życie, życie.

**Te filmiki natchnęły mnie jednak do pewnego pomysłu, który można wdrożyć do następnych wyborów i jednocześnie przybliżyć demokrację ku strzechom. Gdyby wybory na prezesa związku i zarząd zrobić bezpośrednio korzystając z internetu, to każdy klub poczułby się odpowiedzialnie, a pierdoły i manipulacje**

## **zeszły by do lamusa, tak myślę. Prawda czy fałsz?!**

Panie „Janie Zu”, konstrukcja pzs jest taka, jak jest, a wynika z ustawy o sporcie, i trudno mieć pretensje do PZTS, że nie uwzględnia członkostwa zwyczajnego osób fizycznych, po prostu ustawa tego nie przewiduje.

Pzs mają ustawowo obowiązek zapewnić współzawodnictwo sportowe w swojej dyscyplinie sportowej, oraz wynik sportowy dla którego osiągnięcia mają prawo do powoływania kadry narodowej, czy organizowanie mistrzostwa polski, tak indywidualnie, czy klubowo.

I co jest najważniejsze, do sięgania do kasy społecznej.

Czy w PZTS może być odnowa, odpowiem brutalnie, NIE, bo kluby nie są nią zainteresowane, a jeżeli któryś jest to nie ma przebiccia. NIE są zainteresowani członkowie władz PZTS bo to bije w nich.

Jedyna odnowa która może się dokonać, to gdy:

- znajdzie wymiana pokoleniowa w klubach sportowych, czyli za jakieś 25 lat,
- nastąpi zmiana prawa, ale i wtedy może być różnie,
- zawodnicy wreszcie zrozumieją, że to oni są solą tego sportu i zażądają istotnych zmian w sposobie kierowania tą dyscypliną sportu.

Czyli tak naprawdę to zawodnicy są w stanie wymusić na działaczach wiele ważnych zmian, jednak to wymaga skonsolidowania się środowiska zawodniczego, i postawienie warunków dla działaczy

klubowych, okręgowych, czy z centrali.

Zawodnicy organizujcie się, to jest dla waszego dobra.

Konkurencyjna organizacja, na pewno tak, gdyby była możliwość prawna, ale tak naprawdę chodzi o kasę którą może zdobyć zawodnik, i gdyby istniała organizacja zapewniająca możliwość wygrania nagród konkurencyjnych wobec oferty PZTS, myślę, że nie trzeba było by czekać długo na odnowę.

Wracamy do prawdziwego świata.

## **Innowacja.**

Bez tej innowacji to mamy zastój.

Tenis stołowy, też ewoluuje, raz mocniej, raz słabiej, a to gąbki, a to piłeczki, coś się zmienia, szczególnie w gąbkach, żadna dyscyplina nie ma takiego postępu technicznego, a jak parametry okładzin ulegają zmianą, to i technika gry ulega zmianie.

Nie mnie oceniać różnych trenerów, ale wielu z nich nie czuje tych zmian i dalej szkoli z techniki gry na poziomie lat 70-80, szczególnie dotyczy to niektórych (niektóre) trenerów autorytetów.

Innowacja to nie tylko zmiany w sprzęcie, to także zmiany w

organizacji, w promocji, to szukanie nowych rozwiązań. Np. okręg mazowiecki zorganizował niedawno WTK Seniorów, byłoby fajnie, gdyby organizatorzy, z sędziami głównymi zauważyli, że na SALI było bardzo zimno, poniżej norm. Dopuszczających do rozegrania zawodów w tak niskiej temperaturze, wypaczono sens współzawodnictwa.

Dlaczego do tego dopuszczono?

Czyżby zimny wychów?

Bogaty okręg którego stać na odszkodowania?

Ps. Ostateczni zdecydowało się grać mniej zawodników, niż na turnieju pingponga sportowego.

Pytanie do Sędziego Głównego tego turnieju, panie sędzio czy zna pan przepisy BHP dotyczące zasad bezpieczeństwa na sali sportowej, pan jako Dyrektor szkoły winien je znać bardzo dobrze.

Czyżby chodziło o kasę, a co z poziomem sportowym, co ze zdrowiem zawodników.

Dla mnie powinien pan pożegnać się ze sportem, jak się nie potrafi podjąć decyzji, bo jeśli kasa Misiu jest ważna, to czas iść na wakacje. {przypomnę normy wydane przez MEN dla tego typu obiektów: w polu gry nie mniej niż 18 °C, dla ławki rezerwowych, publiczności nie mniej niż 21 °C}.

A dla przypomnienia instruktorom, trenerom i opiekunom, pewną norę prawną, stara jak świat, ale cały czas aktualna:

Bądź ostrożny, czyli o czym nie pamiętamy i nikt nam tego nie przypomina – dla trenerów i instruktorów wygrzebane w sieci: odpowiedzialność trenera za szkody:

Należy bowiem podkreślić, że zawód trenera wymaga nie tylko dbałości o rozwój sportowy zawodników. Wiąże się on również z odpowiedzialnością za zdrowie i bezpieczeństwo swoich podopiecznych. Istotę tego zagadnienia oddał **Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 25 kwietnia 1973 r.:**

***Na trenerze sportowym spoczywa – zgodnie z ogólną zasadą wzmożonej odpowiedzialności zawodowej osób z określoną wiedzą fachową, zdolnych ze względu na tę wiedzę do realnego przewidywania następstw swego zachowania się – szczególny obowiązek zapewnienia prawidłowego przebiegu treningu, nie tylko pod względem przestrzegania obowiązujących w danej dyscyplinie sportu reguł walki, ale także pod względem przydatności (kondycji, stanu zdrowia itp.) zawodników do udziału w treningu.***

To na trenerze bądź instruktorze ciąży obowiązek zagwarantowania warunków treningowych dostosowanych do poziomu sprawności osób uczestniczących w danych zajęciach.

Brak zachowania staranności w przygotowaniu a także samym przeprowadzaniu jednostek treningowych może uzasadniać powstanie odpowiedzialności odszkodowawczej po stronie trenera.

Należy o tym pamiętać szczególnie biorąc pod uwagę deregulację zawodu trenera i instruktora.

Grand Prix wprowadzony przez MP miał być taka innowacją, według mnie to nie wypadł, co widać po liczbie startujących, zaprzepaszczono doskonałą okazję do aktywizacji zawodników do startów i zdobywania punktów rankingowych.

Dalej milczymy w sprawie opisu tenisa stołowego, co to za sport, o to jest pytanie, nad pytanie.

### **Regulamin, a może już umowa.**

Od dwóch lat Mazowsze nie może uporać się ze swym statutem, KRS kwestionuje raz za razem wszelkie zmiany jakie MZTS wprowadza do statutu. Otrzymałem niedawno nowy projekt statutu, z proponowanymi zmianami, i znowu ogarnia mnie znowu śmiech, bo:

mamy zapisy rodem z głębokiego PRL, gdy to organizacja dba o morale swych członków, ale kto będzie wyznaczał standardy moralne w MZTS nie wiem, ale karać za nieprzestrzeganie chcą.

Inny casus statutu Mazowieckiego OZTS tu uzależnienie ilości mandatów na WZD MZTS od jakości działań w PZTS, pytam się co ma PZTS do MZTS i jego członków, a jak nie chcę być członkiem PZTS i nic nie robić na jego rzecz, to jestem gorszym od innych, dlaczego mnie się dyskryminuje z tego powodu?

Regulamin rozgrywek MZTS idzie do kontroli do Wojewody Mazowieckiego w ramach kontroli nadzorczej nad stowarzyszeniami, oraz co ciekawe także do UOKiK.



Dlaczego do UOKiK, bo regulamin rozgrywek MZTS to nie tylko czysta forma regulaminu, ale także rodzaj umowy, i to umowy szczególnego rodzaju.

## **Zdziwienie.**

Dziwię się, że okręgi zamiast same wprowadzić licencje zawodnicze, klubowe i brać 100% kasy, godzą się na podział 60%/40%. Dlaczego chcą oddawać bezdurnie 40%, niech pomyślą, kto ma władzę?

Panie Prezesie Waldowski BGŻ ARENA Pruszków to ratująca się przed upadłością hala sportowa, wybudowana za pieniądze społeczeństwa, naszpikowany „aferami” obiekt, który musiała ratować Minister sportu.

Tą ofertę musiał pan łyknąć, bo inaczej nie byłoby wsparcia ministerialnego na WT. Jednak pał licho, niech Pan wreszcie powie co zrobi, by przyciągnąć kibiców, sponsorów, czy zrobił pan i pana dyrektor odpowiedni business plan tego przedsięwzięcia, kto go oceniał, czy ktoś obiektywny, czy to była subiektywna ocena.

Pańscy poprzednicy rozkładali te imprezy, pan już miał swoją Spałę, teraz Pruszków, ma pan szansę na FULA.

Może czas ogłosić konkurs, ilu kibiców będzie na WT, i to jest pytanie za 1 pkt., jakie działania PZTS podejmie by przyciągnąć kibiców, pańskiemu wielkiemu poprzednikowi, a i zarazem i panu nie chciało się wywiesić plakatów w Warszawskim Metrze, lenistwo, a może coś

innego.

**PZTS w ramach swego przyjaznego oblicza świadczy nieodpłatnie pewnym grupom zawodników, trenerów świadczenia, typu: zwrot kosztów podróży, noclegi, wyżywienie, itp.**

**Chwali się takie działanie, ale ma ono pewien szkopuł o którym PZTS nie informuje, a może was ono zaskoczyć, gdyż:**

**- za te wszystkie świadczenia które otrzymaliście od PZTS nieodpłatnie powinniście zapłacić podatek dochodowy. Nie płacie podatku w tedy, gdy jesteście członkami kadry narodowej i jedziecie na planowany obóz kadry, lub zawody.**

**Dlaczego tak się dzieje, bo w wielu tych przypadkach jednostka delegującą nie jest PZTS tylko wasz klub, i to klub powinien otrzymać wsparcie finansowe od PZTS i z tych środków pokryć koszty waszych startów.**

**Na moje pytanie w tej sprawie PZTS milczy, tylko jak długo, nie chcę być nagle zaskoczony nałożonym podatkiem dochodowym.**

**Krzysztof Piwowarski**